Nr. 233. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 16 października 1922. Rok V.

NNIK OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 1650 Mk., z dostawą do domu 1850 Mk., na prowincyi 1850 Mk., za granicą 3000 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekście 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 80 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wiec przedwyborczy P. P. S.

Na kogo głosować?

Dorosła ludność naszego państwa obojga płci ma do rozstrzygnięcia doniosłe pytanie: na kogo w dniach wyboru do sejmu i senatu oddać swój głos? Kandydatów postawiono tysiące, do walki wyborczej wystąpiło dwadzieścia z górą stronnictw. Zoryentować się w tej masie to nie mała trudność. A wybierać trzeba, zwłaszcza uczynić to muszą ludzie żyjący z pracy swych rąk i mózgów, bo los ich i przyszłość związana jest z przyszłym ustawodawstwem. Człowiek bogaty może sobie urządzić życie dowolnie, dla biednego nie jest obojętnem, czy przyszły sejm nie zwali na jego przeciążone już barki całego ciężaru utrzymania państwa, co dziś przeważnie się dzieje, nie jest dlań obojętnem, czy rząd nie zdecyduje się nareszcie na nałożenie kagańca na tych wszystkich, którzy w rosnącej drożyźnie widzą swoje szczęście.

Dla ludzi pracy ważnem jest też pytanie, czy w katastrofę już przemieniona niedola mieszkaniowa rozwiązana zostanie prostem zniesieniem ochrony lokatorów i wyrzuceniem na bruk wszystkich lokatorów nie mogących opłacać paskarskich czynszów, czy też przez ustawodawstwo popierające budowę nowych domów zapewniony zostanie każdemu dach nad głową.

Nie jest też obojętnem dla ogromnej większości społeczeństwa, czy wolność polityczna ma dotyczyć wszystkich obywateli, czy tylko garstki uprzywilejowanych. A pamiętać trzeba, że wchodzimy w okres nowy, oznaczający zwrot wstecz, gdyż w miejsce jednoizbowego sejmu, wchodzi obecnie i senat, w którym „stateczne żywioły“ z wieku i urzędu konserwatywne, zdobywają placówkę, w której prowadzona będzie wytrwała praca nad powstrzymaniem wszelkiego postępu.

Od składu przyszłego sejmu zależy wreszcie, czy obowiązujące już ustawy ochronne dla robotnika, jak skrócony dzień pracy, ubezpieczenie na wypadek choroby będą utrzymane, czy rozszerzenie i ulepszenie tych ustaw będzie mogło nastąpić. Słowem cały ogrom spraw niezwykle ważnych i żywotnych zależy od jakości i składu sejmu, a także i senatu. Każdy wyborca musi więc obecnie rozwiązać pytanie: na kogo głosować?

Na pytanie to jedna musi być odpowiedź stanowcza. Przy wyborze listy kandydackiej należy zupełnie odrzucić wszystkie te, które postawiono dla liczenia głosów, jako demonstracyę. Przedewszystkiem tej taktyki muszą się trzymać robotnicy. Wszelkie rozbicie głosów na partyjki jest tych głosów marnowaniem. Ordynacya wyborcza jest tego rodzaju, że sprzyja silnym i zwartym obozom, rozbicie pracuje na rzecz wrogów, którzy związali się w bloki wyborcze, aby ławą pójść do urny.

Niestety zgłoszono wiele list t. zw. robotniczych, obliczonych chyba na to, aby rozbić głosy robotnicze i ułatwić zwycięstwo reakcyi. Lista robotnicza w całej Polsce musi być jedna, jeżeli klasa pracująca w tej wielkiej walce politycznej chce istotnie zaważyć na szali. Musimy pójść zwartą masą do urny wyborczej i z jednobrzmiącą kartą głosowania.

Do walki wyborczej stają właściwie cztery główne ugrupowania. Wielko kapitalistyczny i obszarniczy blok, który nadużyciem nazwy „chrześcijański“ i „narodowy“ chce w swój rydwan wprząc maluczkich i wyzyskiwanych. Liczba 8 jest w tym okresie wyborczym ucieleśnieniem Lewiatana we wszystkich jego postaciach. Dlatego też do wyborów idzie z ogromnymi zasobami pieniężnymi.

Równolegle z „chjeną“ idą różne centra, które w swym charakterze ekonomiczno-społecznym niczem od niej się nie różnią, może mniej są kanciaste pod względem politycznym. Wieś do urny wyborczej prowadzi obóz bogatego chłopstwa z piastowcami na czele.

Polska Partya Socyalistyczna skupić musi w swych szeregach wszystkich tych, których interesy i najżywotniejsze potrzeby są sprzeczne ze wszystkimi wyżej wymienionymi obozami. Tu zjednoczyć się musi wszystko, co ciężką pracą chce się utrzymać przy życiu. Tu obok robotnika przemysłowego i rolnego stanąć musi pracownik umysłowy, aby przeciwstawić się zachłanności wszelkiego typu i wiary producentów i pośredników; tu schronić się musi każdy lokator, który ochronie ustawowej zawdzięcza posiadany dach nad głową. Około liczby 2, która oznaczać będzie socyalistyczną kartę głosowania, skupić się muszą wszyscy, dla których życie jest coraz trudniejsze, którzy zwartą ławą muszą zerwać się do walki, aby w zamęcie ogólnym nie ulec i nie zginąć.

Wielki wiec wyborczy!

W środę, 18 b. m. o godzinie 6 wiecz. odbędzie się w sali „Gwiazdy“ przy ulicy Franciszkańskiej

Zgromadzenie wyborcze

Przemawiać będą kandydaci Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wzywa się ogół wyborców zwłaszcza z dzielnicy IV, aby jak najliczniej na wiec przybyli.

Komitet wyborczy P. P. S.

Plany ministerstwa robót publiczn.

WARSZAWA, 14 X (A. W.). Na sobotniej konferencyi z przedstawicielami prasy minister robót publicznych p. Łopuszański udzielił wyjaśnień co do planu ministerstwa w najbliższej przyszłości. Budżet ministerstwa na rok przyszły wynosi 109,595.000. — Z tego na administracyę przypada około 8 procent, na drogi i mosty 24 proc., roboty wodne 13 proc., budowlane 12 pr., odbudowa 40 proc. Na różne inne działy 2 do 3 procent. Minister poruszył na konferencyi między innymi sprawę studyów nad kanałem węglowym, którym ma nadzieję zainteresować zagraniczne sfery finansowe, oraz sprawę uspławnienia Wisły na przestrzeni od Zawichosta do byłej granicy pruskiej. Na konferencyi poruszono również sprawę ujednostajnienia ustawy budowlanej, a przedstawiciele prasy kładli nacisk na konieczność intenzywnego poparcia spraw budowlanych w związku z dotkliwym brakiem mieszkań.

Lenin o zgodzie z Polską.

PARYZ. 14 X (A. W.). Wedle „Matina“ miał Lenin podczas rozmowy ze współpracownikiem „New Service“ oświadczyć, co następuje: „Europa nie dojrzała jeszcze do wielkiej rewolucyi. Nie pragniemy utrudniać sobie współżycia z Polską. **Nie mogąc żyć z nią na stopie przyjacielskiej pragnęlibyśmy przecież zachować sąsiedzkie pojednawcze stosunki.** — Rosya i Polska powinny pozostawać w stosunkach wzajemnych tolerancyi. Francya wysuwa na czoło kwestyę rozbrojenia. — Niewątpliwie jednak nie wszystkie państwa podzielą jej zdanie. Tylko Rosya, która nie obawia się ani zewnętrznych ani wewnętrznych powikłań zgodzi się chętnie na francuskie projekty rozbrojeniowe.

Milionówka.

WARSZAWA, 14 października (Pat.). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 3,963·761, nabyty przez Pocztową Kasę Oszczędności w Warszawie.

Zjazd górników i hutników.

KATOWICE, 14 paźdz. (Pat.). Dziś rozpoczął się tu zebraniem towarzyskiem zjazd górników i hutników Rzpltej Polskiej. Zjazd zapowiada się imponująco.

Mimochodem.

BRAT ZDRADZIŁ...

Do „Rzeczypospolitej" pisze korespondencye pan M. Goryński. Wszyscy zajmujący się pracą publicystyczną wiedzą, że pod tym pseudonimem kryje się znany dziennikarz wiedeński Maks Goldscheider, mówiący po polsku żyd, czy Polak, nie wiemy. „Rzplta" bardzo starannie ukrywa nazwiska swoich współpracowników żydowskich (prawie wszyscy), bo nie wypada, aby w piśmie tak bardzo katolickiem, któremu patronuje ks. arc. Teodorowicz i ks. Lutosławski pracowali jawnie żydzi.

Aliści zdradził sprawę brat ideowy „Rzpltej" „Kuryer Poznański". Korespondent tego pisma zamieszcza uwagi o prasie polskiej w Gdańsku, i informuje, że „Gazeta gdańska" (endecka) przeszła obecnie w ręce nowej spółki.

„Wszystko to byłoby piękne — ubolewa korespondent, — wszelako c i e ń na te piękne zamiary rzuca wieść, która niesie, że na czele całego przedsięwzięcia ma stanąć sprowadzony umyślnie w tym celu do Gdańska p. M a x G o l d s c h e i d e r. Nie jest to osobistość nieznana. Przed wojną był dziennikarzem w Wiedniu, gdzie pisywał w gazetach niemieckich. Podczas wojny był „leitender Redacteur" w piśmie „Polen", wychodzącem w Berlinie i wydawanem przez NKN. krakowski. Jako „Herausgeber" figuruje na każdym zeszycie tego pisma „Universitäts Profesor dr. Ladislaus Leopold Ritter von Jaworski. Był too organ broniący polskiego aktywizmu, w którym pisywali wszyscy najznakomitsi publicyści tego obozu. Obecnie jest on dziennikarzem polskim i pisuje pod pseudonimem M. Goryński.

Opinia polska dowie się zapewne z pewnem zaniepokojeniem, że człowiek z tak bardzo o b c i ą ż o n ą p r z e s z ł o ś c i ą polityczną pragnie się sprowadzić na wydatne i odpowiedzialne stanowisko publicystyczne polskie".

I co z tym fantem pocznie teraz „Rzplta"? Gdy „wrogie żywioły" zmyślają, że w „Rzpltej" pracują rozmaici enkaenowcy i żydzi, to nie trudno się z tem rozprawić, bo to przecie „nieuzasadnione" napaści, ale jeżeli własny brat po piórze takie historye wyciąga, to jakoś niebardzo....

Zakończenie strejku telefonistek.

WARSZAWA, 14 paźdz. (Pat.). „Kurjer Polski" donosi: Wczoraj o godz. 5 popoł. zakończył się od 4 dni trwający strejk telefonistek. Wszystkie telefonistki przystąpiły do pracy. Dyrekcya telefonu i Związek pracowników telefonicznych przyjęły wszystkie warunki postawione przez p. ministra pracy, na odbytej konferencyi.

—•••—

STREJK DRUKARSKI W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 14. 10. (Pat). Wobec przewlekłego trwania strejku drukarskiego wydawcy pism krakowskich postanowili przystąpić do wydawania „Wspólnej Gazety", która zacznie wychodzić od wtorku, dnia 17. b. m.

Tow. J. Kwapiński skazany na 6 miesięcy więzienia.

Nie minęły jeszcze echa głośnej sprawy tow Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Zw. zaw. robotników rolnych, skazanego wyrokiem 2 instancyi na więzienie, a oto znowu stanął on przed sądem jako oskarżony o artykuł, umieszczony w redagowanym przez siebie czasopiśmie „Chłopska prawda". W artykule tym wydrukowanym 15 lutego br. pt.: „Do walki wzywamy was" władze prokuratorskie dopatrzyły się podburzania do nienawiści pomiędzy robotnikami i obszarnikami. Zawierał on między innemi cytat:

„Tak jak potrafiliśmy obalić Romanowych, Wilhelmów i Karolów, tak samo obalimy panowanie własnej burżuazyi i damy sobie radę z obszarnikami"...

Obok tow. Kwapińskiego zasiadał na ławie oskarżonych Fr. Bastek, podpisujący to pismo jako redaktor odpowiedzialny.

Tow. Kwapiński przyznał się do napisania inkryminowanego artykułu. Obrona podniosła, że artykuł zawierał jeno ostrzeżenie do klasy przeciwnej, by nie prowokowała czynnego wystąpienia mas i że wreszcie kara zamknięcia pisma, była aż nadto chyba wystarczająca w danym wypadku.

Sąd okręgowy warszawski, **opierając się na obowiązującym w b. Kongresówce kodeksie rosyjskim z r. 1903 wydał większością głosów wyrok, skazujący tow. Kwapińskiego na 6 miesięcy, tow. Bastka na 3 miesiące więzienia** pozostawiając w mocy rozporządzenie administracyjne, co do zamknięcia „Chłopskiej Prawdy" aż do 1 stycznia 1923 r.

Sprawa oprze się o sąd apelacyjny.

* * *

Tegoż dnia tenże sąd okręgowy przystąpił do sądzenia drugiej sprawy Jana Kwapińskiego, oskarżonego z art. 129 kod. kar. o umieszczenie artykułu w czasopiśmie swem „Niedola Chłopska", również rzekomo podburzającego do nienawiści pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

W tej sprawie rozprawy odroczono z powodu niestawienia się p. Rusinka, naczelnika wydz. Min. pracy i ochr. społ.

GENIUSZ.

Pan Salomon Pollaczek, komisyoner zbożowy i pan Michał Sas Wodogłowski, ziemianin kresowy, spotkali się wczoraj w kawiarni.

Pan Michał był bardzo zmartwiony i narzekał przed panem Pollaczkiem na łajdackie postępowanie Komisyi Przywozu i Wywozu, której referent „uwziął się", aby nie pozwolić mu wywieźć tych marnych kilka wagonów zboża do Czech, skąd wziął już nawet zadatek.

Pan Salomon Pollaczek słuchał uważnie biadań ziemianina kresowego, żując rozkisłe cygaro i popijając lurą kawiarnianą.

Pan Michał biadał dalej płaczliwym głosem nad dolą ojczyzny, która ma podobnych urzędników „trzymających z Belwederem" i nie uznających listów polecających nawet od tak wysoko postawionych osobistości, jaką jest marszałek powiatu i szambelan papieski w jednej osobie hr. Pulcheryusz z Biskupic Złodziejskich.

— A próbował pan dać gratyfikacyę temu referentowi? — spytał nagle pan Salomon Pollaczek, wyjmując kwacz cygarowy z uścisku spróchniałych zębów.

— Jak szanowny pan myśli? — zapytał ziemianin kresowy. — Co pan nazywa gratyfikacyą?

— Łapówkę.

— Ach panie — rozszlochał się ziemianin — próbowałem, próbowałem! Informowałem się wszędzie co do tego, ale mi powiedziano że ten nieobywatelski referent ma czyste ręce, i że próbujących mu wsunąć łapówkę wyrzuca za drzwi, albo nawet skarży do prokuratoryi o usiłowane przekupstwo... To człowiek nieużyty i źle wychowany.. Byełm u jego żony, ale kobiecina dostała spazmów i prosiła mnie prawie na klęczkach, abym natychmiast opuścił mieszkanie, bo gdyby mąż nadszedł, to gotowo dojść do katastrofy...

— Pora nieodpowiednia! — zauważył pan Pollaczek.

— Jak szanowny pan myśli? — spytał ziemianin kresowy.

— Urzędnicy dostali teraz trzymiesięczne zaliczki. W głowie im się przewróciło!... Zapominają, że za dwa tygodnie znowu będą zdychali z głodu...

— Więc co zrobić? — jęczał ziemianin. — Wziąłem przeszło sto tysięcy koron czeskich zadatku! Zwaryować można!...

Pan Salomon Pollaczek, komisyoner zbożowy zamyślił się długo, miętosząc ogryzek cygara.

A ile pan dobrodziej da prowizyi dla mnie jeśli ja panu ten interes przeprowadzę? — zapytał nagle, kładąc przed panem Michałem czerwoną rękę, pokrytą rudawym włosem.

— Jak szanowny pan myśli?...

— Pytam, ile pan da mi gratyfikacyi, jeśli mnie się uda referentowi wręczyć grubszą łapówkę i w ten sposób interes dojdzie do skutku? — zapytał pan Salomon Pollaczek. — Żądam dwa procent od ceny kupna i ćwierć miliona empe na łapówkę dla referenta.

— Dam, szanowny panie! Na honor, że dam!...

— Więc sprawa załatwiona! Jutro pojedziemy razem do Komisyi Przywozu i Wywozu. Gips jestem, jeśli mi się nie uda.

— Oby Bóg nam poszczęścił! — westchnął nabożnie pan Michał Sas Wodogłowski, ziemianin kresowy.

*

Nazajutrz znaleźli się obaj w biurze referenta.

Pan Michał trzymał za poradą pana Pollaczka, dużą kopertę w ręku z zawartością ćwierć miliona marek polskich.

— Tu się nic nie da zrobić! — warknął referent, spoglądając na obu petenów z pod sarannie nieczyszczonych binokli. — Pozwolenia na wywóz zboża do Czech nie dam i basta! Po pierwsze nie wolno mi, po drugie w kraju jest drożyzna i głód wskutek wywozu ziemiopłodów, a po trzecie mi się niechce. Żegnam panów!

— Panie referencie! — błagał pan Michał. — Zmiłuj się pan nad moją rodziną! Wziąłem zadatek, zrobiłem kontrakt; jestem zgubiony!

— Szkoda gadania! Pozwolenia na wywóz nie dam!

Pan Pollaczek dał znak oczyma panu Michałowi, a ten nieznacznie położył na biurku referenta kopertę z zawartością ćwierć miliona.

— Jeszcze raz apeluję do pańskiego serca i sumienia! — prosił ziemianin kresowy. — Zrozum pan łaskawie ciężkie położenie ziemianina polskiego na kresach, gdzie tylko my reprezentujemy polskość i naród...

— Powiedziałem raz! — warknął referent. — Żegnam panów!...

— Ha, trudno! — zauważył pan Salomon Pollaczek. — Chodźmy panie dobrodzieju i proszę się nie martwić, że świadomie nam niszczą majątek narodowy.

— Właśnie! — warknął referent, zabierając się do przerwanej pracy.

Pan Michał Sas Wodogłowski, ziemianin kresowy, opuścił biuro referenta w towarzystwie pana Salomona Pollaczka, komisyonera zbożowego.

*

— A teraz chodźmy prędko na policyę! — rzekł pan Pollaczek do pana Michała, kiedy znaleźli się na ulicy. — Im prędzej, tem lepiej!...

— Na miły Bóg, dlaczego? — zajęczał przestraszony pan Michał.

— Albo ja prowadzę sprawę, albo pan! — rzucił się pan Polaczek. — Bierz pan dryndę i jedźmy na policyę. Później panu powiem dlaczego, po co i na co. Mój plan musi się udać, tylko rób pan to, co uważam za stosowne!

ZGROMADZENIE WYBORCZE P. P. S.

LWÓW, 14. października.

W sobotę o godz. 5 po poł. odbył się w sali Sokoła II. wiec przedwyborczy, na którym przed licznem zgromadzeniem wygłosili mowy socyalistyczni kandydaci do sejmu tt.: Hausner, Kuryłowicz, Lisiewicz.

Wiec zagaił tow. Ursini; do prezydyum wybrano tt.: Langa i Węglowskiego, sekretarzował tow. Daszyński.

Pierwszy zabrał głos poseł tow. Hausner, który w dwugodzinnem przemówieniu zobrazował wewnętrzną polityczną sytuacyę Polski i katastrofalną rolę, jaką w ubiegłem czteroleciu sejmowem odgrywała w niej endecya, rzucająca się dzisiaj po mandaty pod nazwą „chjeny".

Na wstępie mówca stwierdził, że społeczeństwo polskie, a w szczególności szerokie warstwy mało jeszcze uświadomionego proletaryatu, nie mają zrozumienia, iż odpowiedzialność za wszystko zło, jakie w państwie panuje, leży w nas samych. Niechęć do myślenia, do poważnej i rozumnej krytyki sprawia, że nasze życie publiczne jest bardzo powierzchowne i płytkie. — Mówca chciałby, aby nasze zgromadzenia stały się niejako szkołą polityczną, aby na nich wypowiadały się najrozmaitsze odcienia opinii, by występowano z rzeczowymi argumentami, a nie z frazesem i oszczerstwem, jak się to zwykle dzieje, by w ten sposób wytwarzać w masach czyły zaciekły bój o interesy i zaspokojenie

Żyjemy w niezwykle ciężkich warunkach. Nęka nas drożyzna, nieporządki w administracyi, groza zniesienia ustawy o ochronie lokatorów i t. d. — a w chaosie skarg i narzekań masy nie zdają sobie dokładnie sprawy, w czem leży źródło zła, które na nas ciąży. Należy sobie zatem uświadomić, że praca twórcza państwa i społeczeństwa hamowana jest rozpasanemi walkami politycznemi, jakie się wśród nas toczą, walkami, wywołanemi przez te ciemne siły, które nie chcą dopuścić do demokratyzacyi Polski. Obrazem ich i głównym terenem był sejm, gdzie skoncentrowane na prawicy siły reakcyi, będące niejako pomiotem wojennym, pod gruboskórnym frazesem „obrony społeczeństwa i państwa" toczyły zaciekły bój o interesy i zaspokojenie

NIENASYCONYCH APETYTÓW KLASY KAPITALISTYCZNEJ.

Daremnie wysuwać żądania ekonomicznej poprawy stosunków, skoro skarb jest pusty, a skarb pusty będzie dopóty, dopóki reakcya polityczna, idąca ręka w rękę z klasą kapitalistyczną, reprezentowana przez endecyę, nie zostanie zgnieciona w tej walce o przyszłość państwa i demokracyi.

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje w dobitnych, popartych przykładami, słowach metody walki, toczonej przez endeków. Stawiając jako zasadę, że stronnictwo ich jest tą warstwą, która rządzić musi, że w ich obozie jest cała Polska, prowadzą zaciekłą kampanię przeciw Piłsudskiemu jedynie dlatego, że jest demokrata. Gdyby Piłsudski ogłosił się królem, endecy byliby pierwszymi, którzy by mu buty lizali, bo ci panowie są tylko straszliwą reminiscencyą z tego okresu nieszczęsnej doby, gdy w Polsce rządziły „familie". W okresie upadku państwa tę samą walkę toczyli ich ojcowie po duchu z demokratami, z Kościuszką, niosącym podobne do naszych hasła wolności i równości. Od chwili zmartwychpowstania Polski stanęli frontem nieprzejednanym wobec wszelkich prób demokratyzacyi kraju i nie zaniechali żadnych środków, byleby osiągnąć swój cel: objąć władzę. Oni to pozwolili w r. 1919 krwawić się Lwowowi, nie apelując wcale do Francyi, gdzie sami tylko mieli wpływy o zezwolenie na wysłanie do Polski zorganizowanej armii Hallera. oni uknuli spisek przeciw pierwszemu rządowi polskiemu, oni rzucali w świat nikczemne oszczerstwa, hańbiące imię Polski, oni w r. 1920, kiedy hordy bolszewickie, stojące pod Warszawą, zagrażały niepodległości, czekali na upadek stolicy i tworzyli armię rezerwową w Poznańskiem, by bagnetami bolszewickimi obalić Piłsudskiego, a z nim i państwo.

Wiadomo, jak złowróżbnie zaznaczyła się ich rola w sejmie, jaką chcieli przeprowadzić konstytucyę, jak wielkie kompetencye nadać senatowi, jak walczyli o szkołę wyznaniową, byle tylko Polskę zamienić na własne podwórko. By obalić nienawistnego sobie człowieka, nie cofnęli się nawet przed oskarżaniem własnego rządu przed zagranicą (broszura Zamorskiego, obrzucająca stekiem obelg społeczeństwo polskie).

Te metody, ten sposób

MĄCENIA ŻYCIA SPOŁECZNEGO

odbić się musiał na gospodarczych stosunkach, na administracyi i spowodować ten stan, pod jakiego ciężarem obecnie ugina się klasa pracująca. Dziś żyjemy wszyscy pod jednem ciśnieniem ssącej z nas krew drożyzny. Zdawaćby się mogło, że trzeba cudu, by z tej anarchii, z tego kataklizmu wyratować państwo. I w innych krajach nie dzieje się najlepiej: i Francya daleka jest od stanu przedwojennego — ale Francya poniosła szalone wydatki na wojnę i Niemcy są w ciężkiem nad wyraz położeniu — ale Niemcy nie mają tak wielkiej produkcyi rolnej, którą mogliby się wyżywić. Polska w cudowny wprost sposób odrodziła się, posiada rozwinięte rolnictwo, przemysł, górnictwo — dlaczegoż u nas jest tak źle? Bo

JESTEŚMY OFIARAMI ROZPASANYCH INSTYNKTÓW KLAS POSIADAJĄCYCH,

kapitalizmu, zrodzonego w potokach krwi naszych dzieci, bo porwane są nici międzynarodowej wymiany produkcyi, bo zagranica nie ma do nas zaufania. A jakże je mieć może, jeżeli tu w kraju podrywa je reakcya, jeśli nawet kler, który winien być ostoją ładu społecznego, przeciwstawia się władzy, wybranej przez Naród? (Na 34 księży w sejmie — 32 głosowało za votum nieufności dla Piłsudskiego). Waluta nasza jest zdeprecyonowana i na to nie pomogą żadne koncepcye ekonomiczne, jeżeli nie będzie spokoju politycznego i silnego rządu. A to stworzyć może tylko przyszły sejm, który nie może być podobny do obecnego, gdzie jeden głos decydował o najważniejszych sprawach państwa.

Tow. Hausner omówił następnie

SPRAWĘ MIESZKANIOWĄ,

w której znowu endecy wystąpili jako zdecydowani obrońcy rzekomo pokrzywdzonych kamieniczników. A faktem jest, że przed wojną 80% każdej kamienicy nie było własnością jej posiadacza, dziś natomiast żaden z nich nie posiada długów hipotecznych, które pospłacał bezwartościową walutą. Któż pójdzie za tą polityką, naruszającą podstawy życia ekonomicznego i rujnującą olbrzymie masy ludności pracującej na rzecz kapitalistów i paskarzy? Tylko wola ludu, wyrażona w głosowaniu 5 listopada, może zmienić stosunki, uporządkować chaotyczne położenie, przynieść dobrobyt obywatelom i rozwój państwu.

Wezwaniem do solidarnego oddania głosów na kandydatów P. P. S., umieszczonych na liście wyborczej Nr. 2., zakończył tow. Hausner przemówienie, nagrodzone hucznymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos tow. Kuryłowicz. W jędrnych słowach przedstawił on klasie pracującej, jakie kwestye życia jej są związane ze zwycięstwem partyi P. P. S. w dniu 5 listopada. Utrzymanie zdobyczy klasy pracującej, jak 8-godzinny dzień pracy, powszechne ubezpieczenie od choroby i wypadków, zabezpieczenie na starość, to są postulaty robotników, których bronić i które zdobywać musimy w przyszłym sejmie.

8-godzinny dzień pracy, — powiadają Głąbińscy, Lutosławscy — to zmniejszenie produkcyi. Nieprawda! Statystycznie wykazano, że warsztaty kolejowe we Lwowie przewyższyły wydatność o 40% przedwojennej produkcyi, a jeśli weźmiemy pod uwagę wyczerpanie fizyczne robotnika wskutek złego odżywiania, brak narzędzi i materyałów, to nadwyżka wydatności dojdzie do 100%.

Ustawa emerytalna spaczona i odwlekana była właśnie przez panów Głąbińskich, Lutosławskich. Ale teraz nie mają odwagi przychodzić do klasy pracującej.

Musimy się skupić, by P. P. S. wyszła zwycięsko, bo w tem zwycięstwie leży cała przyszłość robotników, wszystkich ludzi tak fizycznie jak umysłowo pracujących.

Jedno hasło: głosujemy na 2.

Tow. Lisiewicz jako stary bojowiec PPS., wezwał zebranych do walki. Niechaj nikogo nie zabraknie! Wszyscy powinni pójść do urny wyborczej z kartką głosowania, zawierającą jedną cyfrę, a nią jest 2.

Tow. Hütter odczytał nast. rezolucyę:

Zebrani w dniu 14 października b. r. w sali Sokoła II. wyborcy uchwalają: Za dotychczasową pracę w kierunku utrzymania demokratycznej formy rządu, utrzymania ustawy o ochronie lokatorów, ustawy o czasie pracy, za walkę o emerytury, płace urzędników państwowych, kolejarzy, nauczycielstwa, za walkę z paskarstwem, za wolną szkołą — wyrażamy Polskiej Partyi Socyalistycznej, jej klubowi poselskiemu gorące uznanie.

Mając na uwadze dotychczasową pracę PPS, do urny wyborczej pójdziemy wszyscy, aby głosować na listę P. P. S. Nr. 2.

Rezolucyę przyjęto przez aklamacyę.

Tow. Lang, dziękując za spokój i powagę, zamknął obrady. Z pieśnią na ustach „Czerwony sztandar" opuścili wyborcy salę.

—•••—

Ryba haczyk musi połknąć, albo nie jestem Pollaczek.

Wsiedli do dorożki i kazali się zawieźć na policyę, gdzie pan Michał Sas Wodogłowski, ziemianin kresowy, zgłosił za poradą pana Pollaczka zgubę ćwierć miliona marek polskich w przechodzie z Komisyi Przywozu i Wywozu do hotelu, w którym mieszkał.

W policyi zapisano i obiecano szukać.

*

— Powiedz, że mi pan na miły Bóg, co to wszystko ma znaczyć? — zapytał pan Michał pana Pollaczka, gdy znaleźli się znowu na ulicy. — Zupełnie nic nie rozumiem!...

— Zaraz pan zrozumie! Opowiadał mi pan, że ten referent odstępuje prokuratoryi każdy fakt usiłowanego przekupienia go. Czy tak?...

— Tak jest!

— Otóż teraz mamy haczyk na tę zakutą pałę! — zawołał pan Pollaczek, zacierając ręce. Mamy teraz trzy ewentualności, na których nic stracić nie możemy. Albo on zauważy po naszem odejściu kopertę z pieniędzmi i weźmie łapówkę, — wtedy ja dostanę od pana dobrodzieja prowizyę; albo on zrobi doniesienie do prokuratoryi — wtedy mamy poświadczenie policyi, że zgłosiliśmy zgubę, czyli, że przez zapomnienie zostawił pan kopertę na biurku, albo on weźmie pieniądze i nic nie zechce zrobić — wtedy ma pan mnie za świadka, że pan zostawił kopertę na stole i zarazem gotowe już doniesienie na policyi, o czem pan go powiadomi, gdyby do tygodnia nie było zezwolenia na wywóz, i wtedy ja także dostanę prowizyę.

— Panie Pollaczek, pan jesteś geniusz! Bóg pana zesłał na moje pocieszenie! — zawołał pan Michał Sas Wodogłowski, padając w objęcia pana Salomona Pollaczka, komisyonera zbożowego.

RAORT.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwow 15 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Niedziela o godz. 3·30 „Wesele Fonsia“, komedya.
Niedziela o godz. 7·30 „Rigoletto“, opera.
Poniedziałek „Ta która przeszła bez śladu“, dramat.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Niedziela „Powrót“, sztuka.
Poniedziałek „Powrót“.

—•••—

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna
Sobota „Taniec szczęścia“.
Niedziela „Bajadera“, operetka.
Poniedziałek „Bajadera“, operetka.
Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.
Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
W niedzielę o g. 3·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka.
W niedziele o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła“, sztuka.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.
Wtorek 17 października: **Arnold Földesy** wiolonczelista. 1417
Piątek 20 października: **Stanisl Korwin-Szymanowska** Wieczór pieśni francuskich, rosyjskich i włoskich.

—•••—

DO P. T. PUBLICZNOSCI! W Cyrku A. Cinisellego (Lwów, pl. Bema) odbędą się 2 wielkie galowe przedstawienia w niedzielę 15 b. m. o godz. 4-tej i 8-mej. W poniedziałek 16 b. m. na rzecz Ochronek m. Lwowa. Mobilizacya wszystkich sił artystycznych.

RESZTĘ BILETÓW NA „TĘ, KTORA PRZESZŁA BEZ ŚLADU“, której premiera odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Wielkim, sprzedają wszystkie kasy teatralne. Sztuka otrzyma nową oprawę dekoracyjną pendzla Z. Balka. Próby pod kierunkiem p. Edwarda Żyteckiego dobiegają końca.

„KSIĘGA HIOBA“, świetna komedya B. Winawera wzbudziła tak ogromne zainteresowanie, że na wtorkową premierę w Teatrze Małym bilety będą napewno rozchwytane. Główne role grają pp. Romanówna, Ładosiówna, Justyan, Melina, Rygier, Tartakowicz, Kalinowski, Nawrocki i Bonard. Reżyseruje p. Orzechowski.

W Teatrze Małym zapowiada się na szereg wieczorów rekord wesołości, podobnie jak to było na „Roztworze prof. Pytla“.

ZMIANA REPERTUARU. W poniedziałek dany będzie w Teatrze Małym „Powrót“ a nie jak zapowiedziano „Ósma żona Sinobrodego“.

GEN. MUŚNICKI REDIVIVUS. O tym wielkim generale mało było słychać czasu wojny. Gniewał się i nie było siły, któraby go na front wyprowadzić mogła. Wyruszył dopiero na front wyborczy i to na całej linii. Kandyduje nie tylko z listy państwowej centrum mieszczańskiego, ale jest czołowym kandydatem na listach tego stronnictwa we wszystkich sześciu okręgach b. zaboru pruskiego.

Widać temu panu więcej smakuje front wyborczy, szkoda tylko że tak fatalnie minął się z powołaniem. Ponieważ wszystkie politykujące generały organizują front przeciw Piłsudskiemu, gdyż rozsadza ich megalomania i niezaspokojona ambicya, nie powinno społeczeństwo dać się złudzić różnymi firmami, pod którymi się do wyborów idzie. Wszystko jedno, czy chjena jest centkowana, czy prążkowana.

BEZPRAWIE POLICYJNE. Pracownicy kolejowi, palacze i robotnicy parowozowni w Rozwadowie zwołali na 6. b. m. zgromadzenie członków Z. Z. K. w sprawach zawodowych. Na zgromadzenie to przybył przedstawiciel Związku kol. Koza z Warszawy. Tyczasem kom. tutejszej policyi Kameniuk zabronił (!) odbycia zgromadzenia. Nie pomogły wszelkie perswazye, że na takie zgromadzenie nie trzeba zezwolenia władz, p. komendant się uparł. Trzeba było dopiero się zwracać telefonicznie do starostwa w Tarnobrzegu, aby ten pouczył swego podwładnego, jakie obowiązują ustawy.

Możeby jednak wydano jakieś generalne pouczenie, aby tacy panowie na prowincyi nie kompromitowali władzy i aby się im nie zdawało, że są wszechwładnymi.

BEZPRAWIE POLICYI LWOWSKIEJ. Na sobotę 14. b. m. zwołał Komitet wyborczy Ogóln. Żyd. Związku Robotniczego (lista Nr. 4) trzecie publicznie afiszowane zgromadzenie wyborcze w sali „Jad Charuzim“. Zgromadzenie odbywało się w największym porządku, a tłumy wyborców słuchały wywodów referentów, między którymi był też radny m. Warszawy tow. Zybert.

W toku obrad wpadł na salę oddział policyi z kom. Steckim na czele i „w imieniu prawa“(?) rozwiązał zgromadzenie, „aresztował prezydyum“ i tow. Zyberta. Aresztowanych po wylegitymowaniu puszczono natychmiast na wolność.

Zapytujemy p. Dyrektora policyi, czy we Lwowie obowiązuje uchwalona przez Sejm ustawa z 5. sierpnia 1922 r., ogłoszona w Dzienniku ustaw Rzpltej Nr. 66.? Dlaczego nie pouczy swoich podwładnych w rodzaju wywiadowcy Buchholca et tuti quanti o wolności zgromadzeń wyborczych?

Tego rodzaju postępowanie podkopuje tylko powagę władz i zaufanie szerokich mas do naszych swobód obywatelskich. Klasa robotnicza nie ścierpi łamania ustaw „z góry“!

ŻBIÓRKA NA INWALIDÓW WOJENNYCH. W dniu 22. października b. r. odbędzie się przy stolikach i do puszek na ulicach, placach i w lokalach publicznych naszego miasta zbiórka na rzecz inwalidów, wdów i sierót wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Niechże w dniu tem nie uchyla się nikt od obowiązku złożenia bodaj skromnego datku na rzecz okaleczałych ofiar wojny! Wynik zbiórki, zasilić powinien wydatnie fundusz zapomogowy lwowsk. Związku inwalid., wdów i sierót wojennych!

Po legitymacye oraz puszki zgłaszać się można już dn. 21. b. m. w lokalu Związku inw., lub w dniu zbiórki w lokalu Kasy Oszczędności róg ul. Legionów i Jagiellońskiej.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za 1 dolara 10.125—10.300, czeki amer. 10.280, dol. kanad. 10.145—10.125, marki niem. 3·30, floreny holend. 3.968, franki franc. 778, fr. belg. 731, fr. szwajc. 1.901, kor. duńskie 72.056, kor. czeskie 323, kor. austr. stempl. 0·11, ft. szterl. 45.400 mkp. — Przedwczoraj w Zurychu płacono markę polską 0·05 i 5·8.

UTRAPIENIE RODZICÓW. Manek Tyszkiewicz, uczeń IV. kl. gimn., liczący lat 18, syn urzędnika poczt., przed półtora rokiem zbiegł z domu rodziców, zamieszkałych na Wólce Panieńskiej. Ojciec młodzieńca przed dwoma tygodniami ujrzał go z daleka w pasażu Mikolasza, lecz „dobre dziecko“ na widok rodzica szybko ulotnił się z jego oczu. Matka jego donosi o tem policyi, wyrażając obawę, iż syn jej, nie wiadomo, skąd czerpie środki na utrzymanie, więc może popaść w złe towarzystwo. Dlatego ofiaruje 12 tysięcy mk. temu, ktoby dopomógł jej do odszukania zbiega.

SZALENIEC NA ULICACH MIASTA. Wywiadowca Kowalski z posterunkowym Władyką na placu Akademickim wczoraj wieczór spotkali awanturującego się pijaka. Gdy chciano go uspokoić pijak popadł w szał. Wsadzony do dorożki rzucał się jak w ukropie, zdarł sukno ze siedzenia wypadł z dorożki i zbił latarnię. Musiano go ulokować na wozie ciężarowym i tak przetransportować do policyi. Tu poznano w pijaku Jana Dziuryka, notowanego i poszukiwanego przez policyę. Osadzono go „za kratkami“.

CO Z TEGO WYROŚNIE? Dawid Bickor ur. w Ameryce i 13-letni Mojżesz Haberkorn, obydwaj notowani za kradzieże kieszonkowe, wczoraj zostali ujęci na ulicy Legionów w chwili gdy dobierali się do kieszeń przechodniów. Osadzono ich w aresztach policyjnych, gdzie uzupełnią swe „wiadomości“ u starszych doliniarzy.

Kieszonkowców rekrutujących się z wyrostków od 10 lat kręci się mnóstwo po ulicach miasta. Humanitarne zrzeszenia winny zaopiekować się podobnymi wykolejeńcami, gdyż często sami rodzice-nędzarze posyłają swe dzieci na kradzież.

Zgromadzenie wyborcze w Stryju

odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. wieczorem. Referować będą posłowie **Smulikowski, Hausner** i prezes Z. Z. K. **Kuryłowicz**. Bliższe szczegóły w afiszach.

Zebranie w sprawie emerytalnej w Winnikach.

Dnia 17 b. m. we wtorek, odbędzie się w **Winnikach**, w sali Sokoła o godz. 5 popołudniu zebranie, na którem tow. poseł **Smulikowski** omówi kwestye zaopatrzenia emerytalnego pracowników w fabryce tytoniu.

Sprawy wyborcze.

x REJON VII. Posiedzenie Komitetu wyborczego odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 19. ul. Brajerowska 8. Towarzyszy: Breitvogla, Riedla, Szczepańskiego, Ziółkowskiego, Demskiego, Klopata, Sobela, Szczerskiego, dra Herschthala upraszamy o punktualne jawienie się. — Za przewodniczącego Riedla — **Zięborowski.**

x REJON IX. Zaprasza się tow.: Deiblera J., Wojtowicza J., Bednarczuka A., Felpela W., Gołaba S., Porębskiego N., Bebecha W., Bebecha M., Czekalowskiego W., Szendera F., Czudowskiego F., Pełeckiego J., Pełecha E., Horbala J., Jankowskiego W., K. owskiego G., Lisowskiego M., Hirowskiego R., Łukasiewicza W., Procyka S., Sobolewskiego W., Szczerba S., Rawskiego A., Bassa B., Warczewskiego M., Me scha A. i Olearczuka R. na posiedzenie Komitetu wyborczego Rejonu IX., które odbędzie się we wtorek 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu organizacyi rzeźników przy ul. Żółkiewskiej 42. Sprawy ważne. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna. — Będzie obecnym tow. Szczyrek. — Przew.: Henryk **Weleaniker.** Zast. przew. Ludwik **Szczupaczyński.**

x KOMITET WYBORCZY REJONU I. Wzywa się tow. Kicznera, Salika, Górnika, Staubera Galla, Bednarskiego, Kazkiewicza, Piechocińskiego, Żydaczewskiego, Kilarskiego, Dragana, Cyganika, Zębeckiego, Laszkiewicza, Chudaszka, Majchra, Osińskiego, Romanowskiego, Łozińskiego, Szczupaczyńskiego, Rawskiego, Witkowskiego Łachtaja i Kondrackiego na zebranie Komitetu wyborczego Rejonu I., które odbędzie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. Obecność wszystkich towarzyszy konieczna. Sprawy ważne! — Przew.: Kaz. Górniak. Sekretarz: Stanisław Klimek.

x KONFERENCYA OKRĘGOWA P. P. S. Dnia 17 bm. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w Stryju w sali Związku kolej. konferencya okręgu wyborczego Nr. 52 Stryj, Drohobycz, Skole, Dolina Kałusz, Turka.

x ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE METALOWCÓW. W niedzielę 15. bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze metalowców w sali przy ul. Ormiańskiej l. 31. I. p.

Wzywa się wszystkich metalowców do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu.

Komitet wyborczy P. P. S.

Komunikaty.

× WIEC PRZECIW DROŻYŹNIE. W niedzielę dnia 15 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się wiec w sprawie drożyzny i wywozu produktów za granicę z pochodem manifestacyjnym. Jawcie się licznie wszystkie zawody!

1415—5 **Związek zawodowy murarzy i t. d.**

—•••—

Policyant padł z ręki bandyty.

KRAKÓW, 13 X (tel. wł.). Onegdaj wieczór **w Januszkowicach policyant Władysław Kuś napotkał podejrzanego człowieka i zażądał legitymacyi. Zamiast legitymacyi bandyta wyciągnął rewolwer i policyanta zastrzelił poczem zbiegł.**

—•••—

Kronika kryminalna.

ŚMIERTELNY PORACHUNEK.

W restauracyi Lipy Bernsteina przy ul. Zielonej l. 81 wczoraj wieczorem przy „halbie" piwa siedział Stanisław Semen, handlarz nierogacizną.

Do tej samej restauracyi przyszedł kolega jego po fachu Teofil Staszkiewicz, mający coś „na wątrobie" w stosunku do pijącego piwo. Staszkiewicz nie chcąc przy świadkach rozpoczynać zwady postanowił Semena wywabić na ulicę, aby tu sprawić mu „lanie". Spokojnie przeto przysiadł się do stołu i wdał się w rozmowę z kolegą. Następnie poprosił go, aby wyszedł na ulicę, gdyż rzekomo miał mu coś ważnego zakomunikować „na osobności".

Gdy wyszli z restauracyi Staszkiewicz rzucił się na Semena i począł go laską okładać. Bity począł krzyczeć w niebogłosy, i przypadkowo w sukurs nawinęła się mu pomoc w postaci Michała Rabotyckiego, sublokatora Semena. Przybyły nie wiele myśląc wpakował cały nóż w plecy Staszkiewicza, poczem zbiegł wraz z Semenem. Staszkiewicz brocząc krwią począł wzywać ratunku. Z Zakładu wodociągowego telefonem zawezwano Pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz dr. Adamiak stwierdził u zranionego przebicie opłucnej. Po udzieleniu mu pomocy w stanie groźnym odwieziono go do szpitala. Staszkiewicz zmarł po kilkunastu godzinach.

—•••—

USIŁOWANA KRADZIEŻ I SAMOBÓJSTWO W KOMINIE.

W ub. środę późno wieczorem dozorca realności przy ul. Ormiańskiej l. 19. zauważył, że przez drzwiczki znajdujące się w sieniach nieznany osobnik wlazł do komina. Na miejsce przybyli zawiadomieni przez dozorcę posterunkowi policyi: Pędrak, Wiśniewski i Konarski. Gdy Wiśniewski lufą karabinową otwierał drzwiczki prowadzące do komina w tej chwili rozległ się strzał rewolwerowy a policyant sądząc iż był on do niego skierowany strzelił również.

Następnie zawezwany lekarz dzielnicowy stwierdził, że znajdujący się w kominie mężczyzna, widząc się odkrytym, strzałem skierowanym w skroń odebrał sobie życie. Strzał posterunkowego dogorywającemu przestrzelił udo i łydkę. Zmarłym był Eugeniusz Sawicki, liczący lat 20 kilka, który był przedtem zajęty w firmie spedycyjnej Michała Neumana. Chciał on dostać się do biura tej firmy. W tym celu w kominie wyjął około 20 cegieł, a od lokalu dzieliła go już tylko drewniana lamperya. Nadejście policyi przeszkodziło Sawickiemu dokończenia rozpoczętego włamania i spowodowało przedwczesny i marny koniec młodego człowieka.

—•••—

NIEUCHWYTNY SEMEN ROS DALEJ GRASUJE

Mający parę morderstw, ucieczkę z więzienia i wielką ilość rabunków na sumieniu Semen Ros, postrach powiatu bobreckiego i okolicznych wsi od czasu do czasu daje znak życia o sobie zuchwałym rabunkiem.

Onegdaj w nocy trzech uzbrojonych bandytów przez okno dostało się do mieszkania Danyły Łysego w Strzeliskach Starych, pow. bobreckiego. Do przerażonego Danyły krzyknęli „dawaj isty", poczem jedząc chleb zażądali sprzedania bluzki. Łysy zaoponował, wówczas opryszki oświadczyli mu, że zrobią rewizyę za wojskowemi rzeczami. Danyło chcąc uniknąć nagabywań, przyczem bojąc się przebywać w towarzystwie swych gości usiłował „dyplomatycznie" wycofać się za drzwi. Manewr ten bandyci spostrzegli i kolbą karabinową uderzyli Łysego w brzuch, a gdy ten upadł na łóżku kazali mu tak leżeć twarzą zwróconą do ściany. Gdy opryszki odeszli Łysy stwierdził, że brakuje mu gotówki 50.000 Mp., złoty zegarek z łańcuszkiem i buty, wartości 185.200 Mp.

Onegdaj o świcie Michał Rzepecki udał się do lasu w Strzeliskach na zasiadkę. Wkrótce ujrzał nadchodzących 3 mężczyzn uzbrojonych w karabiny i ręczne granaty. Jeden z nich nabił po twarzy Rzepeckiego i kazał mu natychmiast opuścić las. Łysy i Rzepecki z przedłożonych fotografii w policyi poznali Hryńka Rosa, który dowodził ową szajką, o której piszemy.

—•••—

MORDERSTWA Z ZEMSTY.

W Rzepińcach, pow. buczackiego przed tygodniem odbywało się wesele u jednego gospodarza. Józef Hryniak podczas zabawy strzałem zamordował 19-letniego Romana Masztalarza z Pomorzec, który przybył na zabawę. Hryniak po morderstwie zbiegł i ukrywa się.

—•••—

RABUNKI I KRADZIEŻE.

W Dynowie, pow. strzyżowskiego 3 rabusiów dostało się do mieszkania M. Landesmana i zrabowało mu 100.000 mp. i rzeczy, wartości 50.000 Mp. W tym samym domu opryszki równocześnie obrabowali Bleima, Zaubermana i przejezdnego Ceugiera, któremu zabrali gotówkę 300.000 Mp.

—•••—

Onegdaj w dzień w lesie na drodze z Rudnik do Koszyc, pow. Nisko, 3 ubranych po wojskowemu mężczyzn napadło na parę kupców z Nowosielca, którym zrabowano gotówkę i tytoń wartości 27.500 Mp. Następnie ci sami bandyci napadli na Ryfkę Krauz z Zalesia, której przemocą zabrali z zanadrza 100.000 Mp., z pończochy 25 dol. i 25.000 Mp., oraz niesione wiktuały, wartości 20.000 Mp.

—•••—

Przedwczoraj w nocy w Gródku Jagiellońskim złodzieje rozbili sklep Sary Wachs i na 2 wozy naładowali towary bławatne, wartości kilkanaście milionów marek. Z jednym wozem złodzieje zbiegli w kierunku Przemyśla z drugim zaś w kierunku Lwowa.

—•••—

Bałagan szkolno-wojskowy

Wskutek rozp. kuratoryum i Dyrekcyi II-go gimnazyum im. Szajnochy, gdzie mieszczą się Kursa dokształcające uczniów szkół średnich, został termin zdawania matury ogłoszony na początek lipca. Po załatwieniu wszelkich formalności przez frekwentantów Kursu i zapłaceniu taksy maturycznej w kwocie 1.110 Mkp. przez klasy VII. a, b, c, realna, oczekiwano termin rozp. się matury.

Matury nie odbyły się z początkiem lipca, z powodów od profesorów niezależnych (strejk profesorów), ale nieco w spóźnionym terminie pod przewodnictwem p. Burszyńskiego. Po ukończeniu egz. dojrzałości, obiecano wydać abituryentom świadectwa, które otrzymali tylko ci, którzy mieli szczególne względy czy też szczęście. Świadectwa te zostały opieczętowane pieczątką II. gimn. im. Szajnochy. Pozostali tj. mniej szczęśliwi, byli zmuszeni dzień po dniu przychodzić i dowiadywać się o świadectwa i tracić drogi czas i pieniądze na opłacanie kolei i tramwajów, bo większa część to zdemobilizowani, którzy mieszkają na prowincyi.

Wszelkie urgensy zbywano odpowiedzią, że brak czasu, reskryptu Min. W. R. i O. P.

Matury w terminie jesiennym miały się rozpocząć w dniu 1. września b. r. ale nie odbyły się z powodów nam nieznanych i rozpoczęły się w klasie VII. a. realnej dopiero w dniu 3. października b. r. Egzamina te trwały przez osiem dni w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem p. Stanisława Ruksera.

Po ukończeniu matury, dzięki usilnym staraniom abiturventów, świadectwa zostały napisane i odesłane do Dtwa kursów dokształcających, gdzie interesowani zgłosili się po ich odbiór. Dtwo świadectwa wydaje, ale pod warunkiem opłacenia kwoty 15.000 Mkp., specyalnie tym którzy zdawali maturę w terminie jesiennym, tym zaś którzy zdawali w terminie letnim wydaje świadectwa za opłatą 1000 Mk.

Na zapytanie interesowanych na czyje rozporządzenie powyższą kwotę się ściąga odpowiedziano, że na wyraźne żądanie profesorów, ponieważ koszta matury wynoszą 880.000 Mk., a za godzinę żądają profesorowie 7.000 Mk. Ponieważ nie ma kto pokryć tej sumy, a zdemobilizowani to biedni żołnierze a pozbawieni tak potrzebnych im dokumentów. Możeby kuratoryum szkolne zechciało tę kompromitującą sprawę załatwić.

—•••—

Z ogrzewalni samborskiej.

Pisaliśmy kilkakrotnie jak skarb kolejowy jest niszczony przez niesumiennych ludzi z materyałem kolejowego zaspakajaniem prywatnych odbiorców. Liczyliśmy, że ministerstwo kolei wyda zarządzenie przez prezesa p. Barwicza, aby usunął tych panów i po sprawdzeniu, winnych pociągnął do odpowiedzialności. Wprawdzie protokoły były robione, ale dalszy ciąg kosztów robiono na opłacanie dyet. Gdyby to spotkało przeciętnego śmiertelnika-kolejarza to dyabli by go dawno porwali.

Ale czytelnicy niech się dowiedzą, że kto ma szczęście na ziemi to i w niebie będzie miał dobrze.

Pewnego dnia dostaje p. Piszczyk, naczelnik ogrzewalni zawiadomienie o swym przeniesieniu na Górny Śląsk. Wielki strach padł na jego benjaminków. Dołubowski porzuca sklep i długoterminowy bezpłatny urlop i wraca do służby, p. Zapolski, człowiek do wszystkiego, zmienia kolory swej twarzy, p. Bemben robi się niemową.

Lecz to trwało krótko bo p. P. nie zrobił „dobry wjazd i wyjazd" i przeniesienie zostało odwołane. Zapanowało znowu życie, panowie maszyniści w stworzonym klubie w restauracyi p. Orzechowicza, urządzili otwarcie i na tak doniosłą uroczystość został p. P. wraz ze swoją świtą zaproszony. Doniosłe przemówienia dla klubu się odbyły, uciecha była wielka, że przecież kwiat maszynistów zrozumiał, że poprawa bytu nastąpi jeśli pospólstwo kolejarskie w Z. Z. K. nie będzie im przeszkadzać w grze... w karty i w zapijaniu się. Również i p. P.. w swem przemówieniu cieszył się, że zaraza czerwonych nie zaświta w tym bagnie maszynistowskim.

Kiedy ceremonia się skończyła rozlał się alkohol i wydobyto karty ku zadowoleniu właściciela. Lecz alkohol robi swoje a karty także, dlatego zaproszony gość p. Laszkowski ucierpiał od p. Zakrzewskiego i p. Chylewicza, bo jako gość z miasta nie przeczuwał, że otrzyma mordobicie.

Jeśli na tem ma polegać odosobniona walka maszynistów i dlatego potrzebne było oderwanie się od całości potężnej organizacyi Z. Z. K. to nie zazdrościmy. **Bywalec.**

—•••—

Różne.

W PORTACH SOWIECKICH. Władze sowieckie wydały rozporządzenie, na mocy którego do portów Rosyi sowieckiej będą miały prawo wstępu tylko statki tych państw, które utrzymują stosunki dyplomatyczne z bolszewikami.

PARCELACYA WIĘKSZYCH POSIADŁOŚCI ZIEMSKICH. Główny Urząd Ziemski jak donoszą pisma, upoważnił parcelacyjno-osadniczą spółkę pod firmą „Niwa" w Warszawie, do przeprowadzenia parcelacyi większych posiadłości ziemskich na obszarze województw białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Nadesłane.

Zgromadzenie w Ustrzykach

odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 1 w poł. Ref. poseł tow. Hausner.

Kongres światowy w sprawie pokoju.

Zwołany przez międzynarodowe robotnicze Związki Zawodowe.

Na ostatnim kongresie związków zawodowych, który odbył się w Rzymie, w kwietniu b. r. zapadła

REZOLUCYA O WOJNIE I POKOJU.

W Kongresie brało udział 107 delegatów centralnych związków zawodowych Anglii, Francyi, Niemiec, Polski, Austryi, Belgii, Czechosłowacyi, Szwecyi, Węgier, Łotwy, Jugosławii, Luxemburga i Bułgaryi. Delegaci ci reprezentowali

24 MILIONÓW ZORGANIZOWANYCH ROBOTNIKÓW

z następujących zawodów: Robotnicy transportowi, górnicy, metalowcy, robotnicy fabryczni, przemysłu tekstylnego, robotnicy rolni, pracownicy poczt, telegrafów, i telefonów, robotnicy drzewni, budowlani, skórni, tytoniowi, krawcy, introligatorzy, zecerzy, kamieniarze i t. d.

W rezolucyi powiedziano, m. in. że

WALKA PRZECIW MILITARYZMOWI I WOJNIE O POWSZECHNY POKÓJ OPARTY NA BRATERSTWIE LUDÓW

jest jednem z najważniejszych zadań związków zawodowych, które za cel sobie postawiły utrącenie ustroju kapitalistycznego.

Dalej Kongres uchwalił, że zorganizowani robotnicy, mają obowiązek wszelkimi możliwymi środkami przeciwdziałać grożącym wojnom i

STAWIĆ PRZESZKODY WYBUCHOWI WOJNY PRZEZ PROKLAMOWANIE MIĘDZYNARODOWEGO STREJKU GENERALNEGO.

Kongres ponadto polecił stałemu Komitetowi szerzyć propagandę przeciw wojnie i militaryzmowi. W wykonaniu tej uchwały postanowił Komitet międzynarodowych związków zawodowych na posiedzeniu d. 21 i 22 września b. r. w Amsterdamie zwołać

ŚWATOWY KONGRES POKOJOWY DO HAGI.

Kongres ten odbędzie się od 10. do 15. grudnia b. r. a wezmą w nim udział

Centralne związki zawodowe wszystkich krajów.

Partye socyalistyczne wszystki krajów i obie Międzynarodówki.

Międzynarodowe sekretaryaty zawodowe.

Związki kooperatystyczne i kooperatystyczne międzynarodówki.

Wybitne stowarzyszenia pokojowe wszystkich krajów.

Program Kongresu będzie następujący:

1. Przyjęcie rezolucyi rzymskiej (Referat Jouhaux).
2. Co uczyniły dla zapewnienia pokoju organizacye robotnicze i co uczynić mogą.
3. Co uczyniły rządy i ciała polityczne dla utrwalenia pokoju i co w tym względzie uczynić mogą.
4. Jakiemi środkami można wpłynąć w dziedzinie nauki i wychowania na młodzież, ażeby idea pokoju ją przeniknęła.
5. Co mogą uczynić stowarzyszenia prywatne w walce przeciw wojnie.

Dla pokrycia wydatków na propagandę pokojową i Kongres powszechny, wyda biuro amsterdamskie znaczki antiwojenne, które będą do nabycia we wszystkich krajach. Ponadto będą na czas kongresu rozlepione we wszystkich miastach Europy manifestacyjne afisze propagujące pokój powszechny.

—•••—

Strejk górniczy w Czechosłowacyi.

Z końcem roku 1921, w górnictwie czeskiem, z powodu braku zbytu węgla i koksu pracowano najpierw 5 dni, później 4, a dziś pracuje się przeważnie tylko 3 dni przeciętnie. W zagłębiu ostrawsko- karwińskiem zaprowadzono w gwarectwie kopalń witkowickich i kolei północnej na niektórych kopalniach już tylko 2 dniówki pracy w tygodniu, a są nawet kopalnie, gdzie się pracuje tylko jeden dzień w tygodniu.

Wskutek tego przystępuje się także do wydalania robotników. W ostatnim miesiacu to jest we wrześniu wydalono w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem 1.600 górników i w dalszym ciągu następować ma wydalanie do tej miary, aby zredukować liczbę górników we wspomnianem zagłębiu o całe 10.000 ludzi. Kapitaliści boją się naraz wydalić większą liczbę ludzi, aby nie spowodować rozruchów i postanowili wydalać robotników na raty, aby to mniej bolało. Ale już przed półrokiem wydalono przeszło 3 tysiące robotników zagłębia kladneńskiego i falknowskiego, a przed dwoma miesiącami wydalono w zagłębiu nuczyckiem koło Pragi 800 górników. Kopalnie mniejsze poprostu zamyka się.

To też jest zupełnie zrozumiałą rzeczą, że kapitaliści złą konjunkturę wyzyskują do tego, aby pognębić robotników. Uważają, że jest chwila najdogodniejsza, aby przeprowadzić zmiany na swoją korzyść i obniżyć zarobki górników. I tak się stało, że w lipcu b. r. przedsiębiorcy węglowi wypowiedzieli górnikom ostrawsko- karwińskiego zagłębia umowę zbiorową, która była prawie że nietknięta od listopada 1920 roku. Pod wszystkiemi względami warunki pracy i zarobkowania miały być znacznie pogorszone.

Ponieważ robotnicy nie przyjęli tych warunków, umowa zbiorowa w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem została z dniem 30. września wypowiedziana. Od dnia 1. września b. r. górnicy w ostrawsko- karwińskiem zagłębiu nie mają już żadnej umowy. Ponieważ nie doszło do porozumienia, baroni węglowi wywiesili „Ogłoszenia“ na wszystkich kopalniach i koksowniach zagłębia ostrawsko- karwińskiego, w których oznajmiają, że z dniem 24. września wchodzą w życie warunki pracy i płacy, podyktowane przez nich. Organizacya górnicza oświadczyła gotowość do ustępstw pod względem zarobków i płac o tyle, o ile komisya parytetyczna stwierdzi, że środki żywności i artykuły pierwszej potrzeby spadły w pewnym procencie. Na podstawie tego zwołana została komisya parytetyczna w Mor. Ostrawie, która stwierdziła spadek cen o 32 proc. Na to oświadczyła organizacya górników, że zgadza się na zniżkę płac i akordów o 20 lub 25 proc. i odrzuciła wszelkie inne warunki, podyktowane samowolnie przez przedsiębiorców. Interwencya w tym kierunku, aby jeszcze raz przeprowadzono układy z dyrektorami, spełzła na niczem.

W strejku górniczym bierze udział w zagłębiu ostrawsko- karwińskiem 45 tysięcy górników, a jeżeli przyłączą się wszystkie inne zagłębia republiki, strejk obejmie 135 tysięcy robotników.

—•••—

Niedbalstwo czy nieuwaga

Przez szereg lat ostatniej wojny ponury i zaniedbany wygląd miasta zaczyna nabierać nieco jaśniejszy wygląd. Zdewastowane skwery, wypuszczone z opieki miejskiego ogrodnika, zostały przyprowadzone do dawniejszej świetności, chodniki i bruki niektórych ulic naprawione.

Nie wszystko jednak w tym kierunku zrobiono. O jednej z głównych ulic, położonej w centrum miasta, handlowej i bardzo ruchliwej, przez którą dziennie zdąża dziesiątki tysięcy przechodniów, magistrat zupełnie zapomniał.

Jest nią ulica Batorego, której chodnik od dziesiątków lat nieodnawiany przedstawia obraz kompletnej ruiny. W dnie deszczowe, stojące kałuże w wyżłobionych dołach trotuaru, uniemożliwiają przechodniom przejście. Możeby przecież zwrócił magistrat uwagę swoją na tę ulicę i przystąpił do naprawy chodnika jeszcze przed zimą, przynajmniej w jej części od ul. Bourlarda do ul. Szymona.

—•••—

Zbierajmy fundusz wyborczy P. P. S.

Poświęcenie warsztatów inwalidzkich

Przed dwoma miesiącami donosiliśmy o powstaniu we Lwowie instytucyi, p. n. Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojennych, która postawiła sobie za zadanie tworzenie nowych warsztatów pracy dla inwalidów, wychodząc ze założenia, że podstawą rozwiązania tego ważnego problemu społecznego, jakim jest zaopatrzenie tej mnogiej rzeszy ofiar wojny może się stać nie renta państwowa, ale zapewnienie pracy — pracy dostosowanej do zmienionej skutkiem kalectwa zdolności fizycznej.

Dzięki ruchliwości Zarządu, udało się Zjednoczeniu w krótkim czasie uruchomić warsztaty rzemieślnicze oparte na zasadach spółdzielczych, gdzie każdy pracujący inwalida jest współwłaścicielem. Na razie objęto roboty odzieżowe dla oficerów garnizonu lwowskiego, przyczem z wielką pomocą i poparciem przyszło Wojskowe Stowarzyszenie Spółdzielcze przy D. O. K. VI. w projekcie jest objęcie zamówień dla urzędników i akademików.

Uroczyste poświęcenie tych warsztatów odbędzie się w niedzielę, 15. b. m. o godz. 11 przedpoł. w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7.

Prócz działu rzemieślniczego, organizuje Zjednoczenie pomoc dla osadników i handlowców.

—•••—

Sprawy partyjne.

* ZEBRANIE PARTYJNE W BORYSŁAWIU. W niedzielę 15 bm. o godz. 10 przed południem w Domu Ludowym w Borysławiu odbędzie się zebranie członków P. P. S. Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się wszyscy! — **Rada Robotnicza P. P. S. w Borysławiu.**

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ W NIEDZIELĘ dnia 15 b. m. o godz. 10'30 przed południem odbędzie się zebranie w Stow. „Praca“, Rynek 8. Sprawy bardzo ważne! Jawcie się licznie.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę 15 bm. odbędzie się zgromadzenie krawców o godz. 10 rano w sali Rynek 8, I. p. Porządek dzienny: Drożyzna a zarobki.

—•••—

Komunikaty.

× ZEBRANIE OGNISKA Z. P. N. S. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 15. października b. r. w szkole męsk. Kościuszki, ul. Czarnieckiego 1, o godzinie 11-tej.

Na porządku dziennym: sprawa zakupu „Domu Zdrowia“ w Zakopanem.

× BACZNOŚĆ KOLEJARZE Z. Z. K. Zjazd przewodniczących Kół w okręgu Dyrekcyi lwowskiej odbędzie się dnia 18 października o godz. 10 rano w lokalu ul. Gródecka 69. Sprawa bardzo ważna. Uprasza się o bezwarunkowe przybycie.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K.

Hütter, sekretarz. Ursel, prezes.

—•••—

Baczność towarzysze Kleparowa i Zamarstynowa.

Przedwyborcze zgromadzenie na **Kleparowie** odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popoł. — na **Zamarstynowie** o godz. 5 tegoż dnia. Referent poseł tow. **Smulikowski.**

—•••—

Pocztowcy krakowscy za PPS.

Walne zgromadzenie pocztowców krakowskich, które odbyło się niedawno, uchwaliło rezolucyę, stwierdziającą, że dotychczasowy sejm nigdy nie uwzględniał przykrego położenia tychże pracowników, przeciwnie, przez wprowadzenie wolnego handlu w Polsce, spowodował drożyznę niebywałą, uniemożliwiając wyżycie mieszkańcom miast.

Rezolucya w dalszym ciągu wyraża natomiast pełne uznanie posłom PPS., za ich mężne stanowisko zajęte wobec spraw państwowych i społecznych,, a w szczególności wobec spraw odnoszących się do pracowników państwowych. Zebrani oświadczają, że przy wyborach w dniu 5. listopada wszyscy jak jeden mąż staną do urny wyborczej i składają swe głosy na listę Nr. 2.

—•••—

O działalności międzynarodowego biura pracy.

GENEWA 13 X (Pat.). Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy omawiała sprawozdanie Alberta Thomasa o działalności biura za trzeci kwartał br., przyjęła do wiadomości akt ratyfikacyi przez Szwajcaryę czterech konwencyi przyjętych przez konferencyę waszyngtońską **w sprawie bezrobocia** oraz **pracy nocnej kobiet i dzieci** wreszcie zarejestrowała zawiadomienie Stanów Zjednoczonych o udziale Ameryki w pracach komisyi, która zbierze się niebawem w Londynie.

Sprawa wyboru prezydenta w Niemczech

BERLIN. 14 paźdz. (Pat.). Zarząd niem. partyi ludowej na dzisiejszem posiedzeniu postanowił wezwać frakcyę ludową w parlamencie, aby zażądała odroczenia wyboru prezydenta Rzeszy do roku 1924. Jak donoszą z kół parlamentarnych nie jest wykluczone, że odroczenie wyborów nastąpi ponieważ centrowcy i demokraci podnoszą również pewne wątpliwości co do przeprowadzenia wyborów obecnie. Przeciwko Ebertowi występują prócz nacyonalistów tylko komuniści.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19, tel. nr. 874.